Nr. 263. w Wtorek dnia 10. Listopada 1863

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Bern, 9 Listopada. — Cesarz Napoleon zaprosił radę związkową szwajcarską do wysłania posła na kongres europejski do Paryża.

Frankfurt n. M., 9 Listopada. — L'Europe pisze: Poseł francuski przy bundestagu, hr. Salignac Fenelon doręczył prezydyalnemu posłowi baronowi Kübek pismo cesarza Napoleona, zapraszające związek niemiecki na kongres europejski do Paryża z przyrzeczeniem gościnnego przyjęcia niemieckich monarchów gdyby osobiście przybyli. Pismo to udzielono dziś bundestagowi na posiedzeniu nadzwyczajnem.

Wiedeń, 9 Listopada. — Presse donosi, że cesarz Francuzów pismem własnoręcznem zaprosił cesarza austryackiego na kongres paryski.

Drezno, 9. Listopada. — Król zagaił dziś sejm osobiście. W mowie od tronu wynurzył nadzieję, że konferencya celna w Berlinie doprowadzi do skutku traktat handlowy z Francyą i utrzyma związek celny, chwali pomyślny stan finansów, dozwalający polepszyć dochód sług państwa i zarazem przynieść ulgę opłacającym podatki, okazuje gotowość rządu do wykonania uchwały bundestagowej co do egzekucyi holsztyńsko-lauenburgskiej, wynurza pewną nadzieję, że cel aktu reformy na przyjętej postawie osięgniętym zostanie na drodze układów, zaręcza, że rząd popierać będzie wszelkie kroki ku temu zmierzające a odpowiednie prawom związkowym i kończy życzeniem, aby niebo wkrótce dzień zesłało, w którymby pokolenia niemieckie podały sobie ręce w ukończeniu wielkiego dzieła i Niemcy zgodne wewnątrz i szanowane na zewnątrz zajęły to stanowisko, jakie im się należy pomiędzy ludami europejskiemi.

— Dresdner Journal donosi, że dziś na posiedzeniu nadzwyczajnem bundestagu odczytano pismo cesarza Francuzów z dnia 4. Listopada, którem zaprasza związek niemiecki na kongres paryski.

Londyn, 9. Listopada. — Z Nowego Jorku donoszą pod dn. 27 z. m.: Brak żywności i zapasów wojennych wstrzymuje jenerała Granta od przejścia do kroków wojennych. Prezes Davis przemawiał w Alabanie, aby ochotnicy zajęli stanowiska umocnione i ułatwili wojsku pospieszenie w pomoc Bradze. W ten sposób może być armia Rosenkranza zniesioną. Jej klęska przyłożyłaby się do ukończenia wojny.

Londyn, 10. Listopada. — Na bankiecie u lorda majora powtórzył lord Palmerston: Anglia pozostanie neutralną przeciw Rosyi, jak przeciw Ameryce. W Polsce Anglia uczyniła zadosyć swojej powinności. W Ameryce niestety niepodobna przywrócić pokoju za pomocą pośrednictwa przyjacielskiego.

— Wczoraj otrzymała królowa angielska zaproszenie własnoręczne od cesarza Napoleona. Dziś odbywa się z tego powodu rada ministrów.

Berlin, 9. Listopada. — Najj. Pan wyjechał dziś w południe do Letzlingen.

Berlin, 9. Listopada. — Po nabożeństwie odbytem w kościele św. Jadwigi i tumie zebrały się obie izby sejmujące o godz. 12. w południe na białej sali w zamku królewskim. Król otoczony książętami królewskiego domu wszedł na salą powitany trzykrotnem: niech żyje! zajął miejsce na tronie i stojąc odczytał następującą mowę:

Dostojni, szlachetni i mili panowie obu izb sejmujących!

Sejm monarchii w ostatnim swym peryodzie posiedzeń przed ukończeniem obrad nad budżetem państwa został zamknięty, a następnie izba deputowanych rozwiązaną, ponieważ nie można się było spodziewać zadowalającego wypadku dalszych czynności po przesłanem do mnie oświadczeniu.

Usilnem jest mojem życzeniem, ażeby spory powstałe między moim rządem i częścią reprezentacyi krajowej zakończone zostały. Królewski mój obowiązek nakazuje mi, władzę i prawa mojej korony niemniej utrzymać i bronić jak prawa konstytucyjne reprezentacyi krajowej.

Pod względem obszerności i granic niezaprzeczonego prawa reprezentacyi kraju przy ustanowieniu prawnem budżetu wystąpiły sprzeczne zapatrywania się. Aby dojść do zgody, będzie wam przedłożony projekt przeznaczony na oznaczenie atrybucyi rządowej na przypadek, gdyby budżet państwa niedoszedł do prawnego ustanowienia i na zapobieżenie obawom, iż rząd mój w takim przypadku ma zamiar chwycić się nieograniczonego rozporządzania funduszami państwa bez względu na prawo reprezentacyi krajowej.

Nie tylko atoli moja pieczołowitość rozciągać się powinna na pomyślność wewnętrzną, ale jeszcze na bezpieczeństwo zewnętrzne państwa i pod obu względami potrzeba liczyć na wasze spółdziałanie.

Nowa formacya wojska wyszła z nieodzownej potrzeby utrzymania równej stopy z podwyższoną siłą wojenną krajów sąsiednich i uwzględnienia ekonomicznych interesów własnej ludności przez sprawiedliwszy rozdział prawnego obowiązku służby.

Wojsko jest i po reorganizacyi, jakom to już w roku 1860. z tego miejsca powiedział ludem pruskim pod bronią, a mianowicie z większą prawdą, aniżeli dawniej; bo zwiększona organizacya linii przynosi ulgę klasom starszym landwery, a cała siła landwery bez zmiany pozostaje. Formacya ta wykształciła się w upłynionych latach na mocy zezwolenia sejmu w peryodach posiedzeń z r. 1860. i 1861. na trwałe urządzenie, którego dalsze istnienie bez niebezpiecznego zagrożenia najważniejszym interesom kraju nie może być podane w wątpliwość. Uznanie tego niebezpieczeństwa wkłada na mnie obowiązek udzielenia takiemu tylko budżetowi przyzwolenia przepisanego konstytucyą, przez jaki utrzymanie istnącego urządzenia wojska może być zabezpieczone. Aby zakończyć prawnie nakoniec tę sprawę, przedłożony wam będzie przerobiony projekt prawa względem obowiązku służby wojennej.

Spełniło się odtąd oczekiwanie, że przeprowadzenie reorganizacyi wojska w siłach finansowych państwa nie znajdzie przeszkody.

Dochody, jak wiadomo, tak były w roku zeszłym dosadne, że nietylko wystarczyły na pokrycie rozchodu, ale jeszcze znaczna pozostała przewyżka, względem użycia której będą wam przedłożone propozycye. Równą nadzieję obudzają tegoroczne dochody, o ile przejrzeć można, nadarzą wystarczający środek do pokrycia wszystkich wydatków państwa w tym roku bez odwołania się do skarbu.

Rząd mój przedłoży wam bez zwłoki budżet na rok bieżący z dodatkiem.

W budżecie za rok 1864, który równie wkrótce waszemu przejrzeniu poddanym zostenie, nie jest jeszcze pozorny niedobór uchylony, okazuje jednak pocieszający dowód, że dochód państwa, bez zapoznania doświadczonych zasad w anszlagu, znacznie wyżej mógł być przyjętym i przedstawi środki do zaspokojenia nowych potrzeb we wszystkich gałęziach administracyi.

Etat nowego podatku gruntowego i budowlanego tak dalece się posunął, że ukończenie tegoż do początku roku 1865 z pewnością nastąpi. Powstały ztąd większy dochód udzieli środki na wygotowanie budżetu na rok 1865 bez niedoboru.

Ogólne obrachunki względem budżetów z lat 1859, 1860 i 1861 będą wam przedłożone do potwierdzenia przewyżek etatów i udzielenia pokwitowań, tudzież projekt do prawa względem ustanowienia dochodu i rozchodu w r. 1862, jako podstawy ogólnego obrachunku tego roku.

Stan gospodarski kraju jest zadowalający. Błogosławione żniwo ulży pracującym klasom i kultura ziemi przy usilności gospodarzy rólnych rozwija się pomyślnie. Przemysłowość podniosła się i nie brakło na sposobności do pracy. Równie ruch na kolejach żelaznych wciąż się rozwija. Rząd mój stara się nieustannie o dalsze tego środka komunikacye. Gdy niedawno otworzono komunikacyą kolejową z Nową Pomeranią, równie i innych kolei budowę rozpoczęto i tym końcem będą wam propozycye przedłożone do budowy nowych kolei. Król następnie

wspomniał o dalej toczących się układach względem utrzymania związku celnego, wprowadzenia traktatu zawartego z Francyą, projektów co do towarzystw popierania stosunków gospodarskich robotników, tudzież innych towarzystw na akcye założonych, które pod roztrząsanie izby będą przedłożone. Dla zapobieżenia wzburzeniu umysłów w kraju ogłoszono prawo prasowe tymczasowe na mocy artykułu 63 konstytucyi, które będzie złożone z projektem względem zmiany niektórych przepisów prawa prasowego i karnego do uchwały. Dalej powiada król, że powstanie ku przywróceniu dawniejszego Królestwa Polskiego zagroziło spokojności prowincyj nadgranicznych, energiczne wystąpienie władz zasłoniło Prusy od szkód groźniejszych. Jeżeli egzekucya nakazana przez bundestag natrafi na przeważny opór ze strony Danii, natenczas udział sił wojennych pruskich i austryackich będzie potrzebnym i w tym razie projekta zostaną przez rząd sejmowi przedłożone. Sejm otrzyma udzielenia co do toczących się układów względem reformy związku niemieckiego, z któremi nie w porę wystąpiono, przy obecnem położeniu spraw europejskich, które osłabiają ufność do urządzeń związkowych, a niedają rękojmi udania się w te czasy, a nadto niemają względu na stosunek wpływu i potęgi Prus w Niemczech. Król waruje prawo Prus słuszne, a z niem potęgę i bezpieczeństwo Niemiec. Król kończy w te słowa mowę swoją:

Moi panowie! Stoimy we wzburzonym czasie, może na progu jeszcze bardziej wzburzonej przyszłości. Tem usilniej zwracam do was wezwanie do zajęcia się rozwiązaniem naszych wewnętrznych kwestyi z poważną wolą porozumienia się. Cel w tenczas tylko może być osiągniętym, jeżeli dla pruskiej monarchii nieodzowna potęga rządu królewskiego nie zostanie osłabioną i jeżeli będę przez was wspierany przy spełnianiu waszych praw konstytucyjnych w wypełnianiu moich monarszych obowiązków.

Spólnie mamy dla honoru i pomyślności ojczyzny działać. Temu zadaniu poświęcam moje usiłowania bez zachwiania i wyłączuie, a polegając w niezachwianem zaufaniu na wierności ludu mojego, spodziewam się je rozwiązać, tak jak przed Bogiem odpowiedzieć mogę.

Po tej mowie prezes ministrów ogłosił sejm za otworzony, a króla wychodzącego pożegnano trzykrotnym okrzykiem niech żyje!

Berlin, 9 Listopada. — Jkrw. następca tronu wrócił tu z Londynu i wyjechał po południu do Letzlingen.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 7. Listopada. — Gazeta wrocławska pisze: (Moskwa wywozi uwięzione kobiety, dziewice i mężczyzn w głąb Azyi). Damy aresztowane przed kilku dniami i uwięzione w cytadeli warszawskiej dziś wiozą na kolei żelaznej Moskale w głąb Moskwy, ale dokąd nikomu nie jest wiadomo. Niewyłączono od tego nawet dziewic. Ojciec piętnastoletnich bliźniaczek Fleischer udał się do jen. Rozwadowskiego i prosił go, aby mu podał przyczynę, dla której dzieci jego wywożą na Syberyą. Rozwadowski odpowiedział, że powodu nie masz, ale tak rozkazał hr. Berg i nie tylko jego córki, ale jeszcze inne damy wywożą. Fleischer prosił o podanie mu miejsca, gdzie je zawiozą, aby mógł tam przesłać za niemi odzież i posilenie. I na to odpowiedział Rozwadowski, że nie wie, bo Berg trzyma wszystko w tajemnicy. Dziś także w nocy mają 60 obywateli niedawno uwięzionych bez żadnych powodów, tylko że są powszechnie szanowani, wywieść na Syberyą. Do jakiego miejsca syberyjskiego niewiadomo. Moskale mówią, że to wszystko dzieje się na przekór Francuzom, że przeciw wywiezionym niemasz nic, oprócz przymiotu, że są Polakami. Dosyć to, aby pójść na Syberyą. Otrzymane listy z Syberyi od wielu wygnanych tamże przez Moskwę okazują, że dostali się do Azyi nie będąc ani słuchani przez sądy wojenne; że ich wieźli Moskale bez ciepłego odzienia, bez uczciwej strawy, lecz jako dzikie zwierzęta i dla tego wszyscy ciężko chorują.

— Znów Warszawa zobaczy nie długo nowe egzekucye, gdyż wedle urzędowego moskiewskiego organu »zeznał Ammer« który jak wiadomo śmiertelnie był rannym przez Trepowa w pościgu, iż 3 miał wspólników. Nie podając sposobów jakich używano przy indagacyi donosi rzeczony organ:

»Zabójca Ammer wskazał swoich wspólników, którymi są: 1) Józef Dąbrowski, czeladnik kowalski, ten sam, który ratował się ucieczką przez cukiernią Grohnerta i porzucił na podwórzu domu nr. 461 sztylet. 2) Hieronim Kogutowski, czeladnik ślósarski, po odstawieniu go do więzienia inkwicyjnego przy ulicy Pawiej, odebrał sobie życie przez powieszenie na szelkach i 3) Julian Holtzendorf, czeladnik garbarski, który zwerbował Ammera do policyi rządu podziemnego.

»Ludzie zwerbowani do tej bandy zabójców, tytułujący się także żandarmami, czyli policyantami rządu podziemnego, składali przysięgę przed księdzem, nazwisko którego dotąd nie jest jeszcze wiadome.«

Następnie czytamy w rzeczonym dzienniku o zabraniu drukarni tajnej w tych słowach:

»Policya znów wpadła na ślad drukarskich wykrętów podziemnego rządu i w nocy z 31. na 1. Listop., przy rewizyi w mieszkaniu niejakiej Karoliny Gaszczyńskiej, w domu pod nr. 614. lit. h. przy ulicy Niecałej, odkryto warsztat drukarski z ogromnym zapasem liter i innych drukarskich przyrządów. Warsztat był rozebrany i części jego obwinięte były w rogóżki. Samej Gaszczewskiej tej nocy w domu nie było: na 3 dni przedtem przeprowadziła się do innego mieszkania i ukrywa się. W celu jej wyszukania, przedsięwzięto wszelkie stósowne środki.«

Włocławek, 4. Listopada. — Dzisiaj o godz. 9. rano skutkiem wyroku sądu wojennego ponieśli śmierć, na szubienicy Mateusz Corfini podobno z W. Ks. Poznańskiego, i Borkowski z Brześcia Kujawskiego. Przed śmiercią Corfini do bolejącego zgromadzonego ludu odezwał się w te słowa: »Nie płaczcie ale módlcie się.« Boże nasz! usłuchamy słów człowieka tego i błagać Cię będziemy, abyś przyspieszył kres cierpień naszych!

Srogie postępowanie nowego naczelnika wojennego ks. Wittgensteina powiększyło nieznośny już ucisk pułkownika Schildera, który przed Wittgensteinem rządził w Włocławku. Zaledwie w przeciągu 4 tygodni wykonano wyrok śmierci na 4 osobach i podobno jeszcze kilku więźniów ten sam los czeka. Spokojne nasze miasto podzielono na 4 cyrkuły pod zarządem wojennego policmajstra i za najmniejsze tak zwane nieporządki zagrożono mieszkańcom silną kontrybucką pieniężną, winnym zaś śmiercią lub wywiezieniem na Sybir. Główną sprężyną i doradzcą Wittgensteina jest jego adjutant Schwartz kapitan z noworosyjskiego pułku dragonów; oświadczył on kilkakrotnie, iż system jego w tłumieniu powstania zasadza się na karze śmierci, a przedewszystkiem na wyciągnięciu środków materyalnych. Ostatni sposób wydaje mu się prawie najpraktyczniejszym, bo daje sposobność nakładania samowolnie kontrybucyi jak to miało miejsce w Kowalu, Brześciu, Izbicy i kilku wsiach powiatu naszego i ściągania natychmiast takowych. A praktyka rosyjska w takim razie zbyt znana. Pan Schwartz ogładny cywilizator, perorujący o swych uczuciach dla cierpiącej ludzkości, o przykrych obowiązkach, jakie wypełniać zmuszony, podczas wyprawy w powiecie, w przeciągu 4 dni około cztery tysięcy batów różnym wyliczyć, a pewnej nocy udawszy się do więzienia wzmiankowanego Corfiniego kazał go w swej obecności najokropniej katować a potem zostającego już bez czucia kluć bagnetami, aż się przyznał do nazwiska swego. Ale nie dość na tem, potrzeba było, aby wydał jeszcze kogoś więcej; po zawyrokowaniu już więc, Schwartz chwyta się znów przemocnego środka batów, lecz nic już więcej z niego wydobyć nie mógł. Również i w strategii szczególniejszymi pomysłami pan kapitan poszczycić się może. Przed 2 tygodniami zabrawszy mundury polskie ubrał w nie kilkunastu objeszczyków pod dowództwem pewnego szpiega niepolaka, którzy ostrzegając przed nadchodzącą Moskwą rozkwaterowanych żołnierzy polskich, takowych zamiast w bezpieczne miejsce, prosto do rąk Schwartza odprowadzali.

Garnizon wojsk rosyjskich w naszem mieście nie jest tak silny jak dokuczliwy; pomimo obszernych trzech koszar zabierają znaczniejsze domy na koszary, rugując mieszkańców bez najmniejszego względu, byle tylko dokuczyć.

Francya.

Paryż, 7. Listopada. — Wpływ ogromny ostatniej mowy od tronu nieda się zaprzeć. Sądzą, że mowa ta dobrze obmyślana, wszelkie przewidziała szanse. Już wyszły zaproszenia monarchów do Paryża na kongres, które rozwożą kuryery na wszystkie strony. Napoleon zaprasza nie same wielkie mocarstwa, ale wszystkie. Jest to prawdziwy plan napoleoński na największe rozmiary. Gdyby się niemiał udać, natenczas przepowiadają, że Napoleon stanie na czele nowej idei, z którą się wiązać będą wszyscy jej naturalni sprzymierzeńcy. Jest to chwila epokowa ten schyłek roku 1863, który wielką spuściznę przeleje na rok 1864, na rok wielkich epokowych czynów, a wszystko to płynie ze sprawy polskiej, której początek zawiązał się temu lat sto, gdy Polskę poczęto rozbierać.

Austrya.

Wiedeń, 3 Listopada. — Wiadomość, że król belgijski Leopold wracając z Włoch z nad jeziora Como, będzie w Wiedniu i Berlinie, i tak w kwestyi polskiej jakoteż w sprawie reformy Związku, w stolicy zaś pruskiej prócz tego jeszcze w sprawie sporu rządu z izbą udzieli swej rady, jest bezzasadną. Podeszły król w tych dniach wybiera się z powrotem i to przez Szwajcaryą wprost do Brukseli, gdzie ma stanąć około 8 b. m.

O teraźniejszym stanie rokowań dyplomatycznych w sprawie polskiej otrzymałem, ale właśnie przed samem zamknięciem poczty szczegółowe wiadomości, które dla krótkości czasu jutro dopiero będę mógł wam przesłać. Tymczasem donoszę tylko tyle, że Austrya cofnęła swą do Petersburga przeznaczoną notę i już jej nie wręczy; Anglia zaś z najnowszą notę i już jej nie wręczy; Anglia zaś z najnowszą swą notą na własną rękę dziwną odgrywała rolę, przez co odstręczyła od siebie Austryę, szczególniej zaś i to w bardzo wysokim stopniu Francyę; dalej, że między Wiedniem a Paryżem entente cordiale nie została nadwerężoną, a wreszcie, że w Paryżu nigdy nie obawiano się myśli o wojnie, w Wiedniu nigdy się nie oświadczano za pokojem za jakąbądź cenę, w Londynie zaś przeciw wszelkiej oświadczono się wojnie.

Mówią tu nawet, czemu wierzyć nie mogę, o nieprzyjaznym dla Anglii ustępie w mowie tronowej.

— W przedostatnim moim liście pisałem wam o memoryale, jaki deputacya posłów naszych imieniem całego koła delegacyi galicyjskiej złożyła w ręce ministra stanu na d. 31 Paźdz. O ile wiem, delegacya polska żąda w konkluzyi memoryału mniej więcej:

1) Przywrócenia w Galicyi stanu prawnego, a w szczególności, aby ustawy o wolności osobistej i szanowaniu mieszkań były zachowywane;

2) aby przy rewizyach i aresztowaniach organa wykonawcze przestrzegały zasad ludzkości i godności człowieczej;

3) zniesienia straży włościańskich i tajnej policyi chłopskiej;

4) aby zaprzestano używać wojska do sprawowania policyi i oddano ją organom właściwym.

Żądania te poparte są w memoryale licznemi faktami, i szczegółowym opisem stanu rzeczy w Galicyi. Cz.

— Trzymany dotąd w Józefowie, fortecy czeskiej, były dyktator Maryan Langiewicz przesłał nową prośbę do ministeryum w Wiedniu, którą tutaj z Postępu w całości przytaczamy:

»Wysokie c. k. ministeryum! Rząd pruski uwalniając mnie reskryptem z d. 17 Września b. r. z poddaństwa, uznaje zarazem, że ja mimo konwencyi z d. 8 Lutego nie podlegam karze za udział w powstaniu, ani według praw pruskich, ani według praw międzynarodowych, tudzież że nie jestem kwalifikowany do wydania mi Rosyi. W owym mnie uwalniają-

cym reskrypcie wyrażenie to »celem jego wydalenia się do Szwajcaryi«, dowodzi, że rząd pruski swych międzynarodowych obowiązków względem Rosyi przez moje wydalenie się do Szwajcaryi nie nadweręża. Sądzę zatem, że rząd austryacki równie owych międzynarodowych zobowiązań nadwerężać nie będzie, przyzwalając na mój rychły wyjazd do Szwajcaryi. Na posiedzeniu izby poselskiej d. 23 Lipca b. r. pan minister policyi oświadczył: »Rząd austryacki nie może powstańcom wydawać paszportów, bo nie ma rękojmi, że nie powrócą na plac boju;« następnie: »szukający schronienia winien się poddać warunkom, pod któremi udzielone zostało mu schronienie,« otóż oświadczenie to p. ministra nie może więcej być do mnie zastósowane, bo uwolnienie pruskie przyzwala na wyjazd mój do Szwajcaryi.

Prócz tego angielscy, francuscy i pruscy poddani bywali z Austryi wypuszczani bez żadnej rękojmi, że kiedyś na plac boju powrócą. Widocznie zatem rząd austryacyacki usiłuje przeszkadzać powrotowi na plac boju tylko rosyjsko polskim poddanym. Rząd pruski pruski przez przyzwoleniena wyjazd mój do Szwajcaryi objawia, że neutralne, a neutralne, a nawet przyjazne państwo nie jest obowiązane domagać się rękojmi, iż do Szwajcaryi wypuszczony powstaniec nie pokaże się więcej na placu boju. Jeśli więc rząd austryacki nie raczy mnie wypuścić do Szwajcaryi, to ujrzę się zmuszonym przez takie w Austryi ze mną postępowanie uczynić ten wniosek, aby wysoki rząd raczył mnie co rychlej wydać władzy rosyjskiej.

Bez uwzględnienia, czyli moje przejście granicy d. 19 Marca miało na celu szukanie schronienia, lub czyli moje forteczne więzienie schronieniem jest i czyli moje kilkakrotne od 7 miesięcy czynione podania o wypuszczenie do Szwajcaryi nie są dowodem, że nie szukam tu w kraju schronienia, dla tego pozwalam sobie mieć nadzieję, że wysokie ministeryum raczy pozwolić: albo na mój wyjazd do Szwajcary, albo wydanie mnie władzom rosyjskim.

Józefów, 24 Paźdz. 1863. Langiewicz.

Galicya.

Lwów, 5. Listopada wieczór. — Od wczorajszego wieczora krążyła po Lwowie wieść o wparciu do Galicyi oddziału pułkownika Ko. Wieści tej wszakże nie można było dać wiary, a to tem mniej, ile że o losie tego właśnie oddziału od tygodnia jak najsprzeczniejsze obiegały pogłoski. Dziś wieczór nadeszła stanowcza o nim wiadomość; a lubo ona daleką jest jeszcze od pożądanej dokładności, mianowicie co do szczegółów, pochodząc jednak z wiarogodnego źródła i oznaczając przynajmniej w głównych rysach los dwóch oddziałów pułkownika K. i Aladara, może już być podaną do wiadomości publicznej.

Rzecz się tak miała: Świeżo sformowany oddział z 800 ludzi, nad którym z rozkazu jen. Kruka, dowodzącego siłami zbrojnemi w województwach lubelskiem i podlaskiem, objął dowództwo pułkownik K., ukazał się na Wołyniu niedaleko wsi Samowola, naprzeciw wsi galicyjskiej Barani Peretok, po prawej stronie Bugu. Zamiarem jego było posunąć się kilka mil ponad granicą galicyjską na północ, przejść Bug i wejść w hrubieszowskie. W tym kierunku idąc, doszedł do Porycka; tam jazda tego oddziału rozbiła dzielnym atakiem dwa szwadrony dragonów i sotnię kozaków, a oddział polski po tem zwycięstwie wszedł do Porycka i tam zabrał konie. Atoli doniesiono mu, że Moskale w wielkich siłach zastępują mu drogę, że siły te wynoszą 14,000 żołnierzy podzielonych na kilka oddziałów, które go zewsząd otaczają. Wiadomości te były przesadzone i fałszywe; zastępowały wprawdzie drogę z różnych stron oddziały moskiewskie, lecz nie wynoszące i połowy podawanej liczby, a zdaje się, że między tymi oddziałami moskiewskiemi, szeroko jeszcze stojącemi, można było znaleźć przejście. Lecz oddział polski zastraszony fałszywemi wieściami o otoczeniu, party przez jeden z oddziałów moskiewskich, straciwszy 8 zabitych i 12 rannych, wparty został we wtorek 3 t. m. do Galicyi, na której granicy zastąpiły mu znaczne siły wojsk ces. austryackich.

Zaledwie potrzebuję dodawać, że c. k. władze austryackie funkcyonujące nad granicą, są bardzo skrzętnie zajęte przytrzymywaniem ludzi i konfiskowaniem przyborów wojennych, a według wiarogodnego listu, już do 400 ludzi pochwyciły i aresztowały posterunki wojsk austryackich w Sokalu, zabrawszy także 70 koni.

Dziwią się tutaj, iż tak często i ciągle jeszcze mimo tylokrotnych doświadczeń, odstępują od zasad wojny podjazdowej, i skupiają wielkie oddziały, a ciężkie w swych ruchach i słabo zorganizowane. Od tych zasad wojny partyzanckiej i od rozkazów rządu narodowego odstępują pragnący staczać odrazu regularne boje i okryć się sławą wojenną; tymczasem w niektórych okolicach Polski, walkę wiodą bez wielkiego wprawdzie rozgłosu, ale pomyślnie małe lecz dobrze zorganizowane hufce partyzanckie, podjazdami i urywaniem częściowem nużąc i zwolna niszcząc tylko nieprzyjaciela, niepozwalają mu kraj opanować.

W województwie lubelskiem doskonale zrozumiano ten jedynie skuteczny sposób wojowania z Moskwą w tem peryodzie wojny i dla tego tak dobrze się trzymają. Według najświeższych ztamtąd relacyj, istnieje tam wielka liczba drobnych oddziałów partyzanckich. Albowiem prócz większych pod dowództwem Wierzbickiego, Rudzkiego, Kozlowskiego, Junoszy, Czyżewicza, Suchodolskiego i kilku innych, jest niemal w każdej okolicy jakiś oddzialik, który mając swe stanowisko wedle okoliczności, we wsi lub w borze, ma ciągle Moskwę na oku, przecina jej komunikacye, zabiera transporty, napada niespodzianie na jej legowiska, rozprószonych bierze na cel swoich sztućców i ani jednej godziny nie zostawia Moskalom do snu i odpoczynku. Sam jen. Kruk wodzi za sobą tylko nieliczny oddzialik i nadzoruje całą pracą powstańczą, a mając za pomocą dobrze swą służbę pełniących żandarmów, ułatwioną komunikacyę ze wszystkiemi hufcami partyzanckiemi, kiedy widzi tego potrzebę, zbiera je szybko na jedno miejsce, formuje oddziały większe i wykonywa atak na odosobnione moskiewskie komendy. W ostatnich dniach widziano go na czele oddziału, złożonego tylko z 32 koni, nadciągające ku galicyjskiej granicy dwa pułki jazdy moskiewskiej otoczyły go ze wszystkich stron, ale się przerznął i zniknął im z oczu, jak gdyby go nigdy nie było. Tak się potrafią przerzucać zawsze i wszędzie wszystkie małe oddziały; i mogą się łatwo wyżywić i uzupełniać i działać skutecznie.

Wspomnieć tu jeszcze muszę o oddziale Aladara, który zaledwie stanął w lubelskiem, o półtory mili od granicy galicyjskiej rozszedł się, poczęści z powodu, że posterunki wojsk austryackich zabrały broń i ciepłą odzież dla niego przeznaczoną, po części, jak mówią, z powodu niezdolności dowódzcy. Znaczna część tego oddziału Aladara przyłączyła się do oddziału pułkownika K. Część zaś zaaresztowały patrole wojska austryackiego. Cz.

Lwów, 6. Listopada. — Cytadela tutejsza napełniła się nowym transportem przytrzymanych na granicy ochotników. Przywieziono ich tu przeszło stu temi dniami z obwodu żółkiewskiego. Są to ochotnicy z oddziału Aladara, który to oddział w końcu zeszłego tygodnia w pobliżu Lisek w lubelskiem poszedł w rozsypkę, a znaczna część jego przeszedłszy do Galicyi bez broni dostała się w ręce c. k. wojska i żandarmeryi.

Podczas gdy oddział Aladara tak nieszczęśliwie skończył, część jego, wraz z innemi, połączyła się z oddziałem pułkownika K. i pod tegoż dowództwem ukazała sie na Wołyniu. Połączone pod dowództwem pułkownika K. oddziały liczyły do 800 ludzi, wielką bowiem liczbę dążących do połączenia się z nim ochotników, przytrzymały w różnych miejscach c. k. władze austryackie. Również i co do innych potrzeb, oprócz broni, oddział pułkownika K. niedostatecznie był zaopatrzony, z tego samego powodu, że większa połowa zasobów, zwłaszcza odzieży ciepłej, w drodze zabraną została. Z tak niedostatecznie jak na wyprawę zimową zaopatrzonym oddziałem ciągnął pułkownik K. ku Poryckowi, zapewne w zamiarze aby znieść dosyć słabą załogę tamtejszą i otworzyć sobie drogę w głąb kraju. Rozdzieliwszy oddział swój w trzy kolumny, podstąpił dnia 2. b. m. o świcie pod miasto, w zamiarze przypuszczenia równocześnie z trzech stron ataku.

W Porycku wszakże nie zastano Moskali. Dowiedziawszy się o pochodzie powstańców, opuścili oni miasto, a tymczasem ściągali znaczne siły dla okrążenia polskiego oddziału, lecz ściągali zdala, od Uściługa, Włodzimierza. Oddział polski znużony potrzebował w Porycku wypocząć i pożywić się, a zarazem odpierał gromadzące się coraz znaczniejsze siły nieprzyjacielskie. (Tu zaszła owa pomyślna potyczka, o której mówi powyżej nasz korespondent. P. R. Cz.). Tak upłynął dzień cały. Wysłany na rekonesans porucznik Bolewski, stary emigrant, zginął z pięcioma towarzyszami tegoż dnia, mężnie się broniąc oskoczony dwoma sotniami kozaków. Wieczorem postanowił pułkownik K. poczytując za niemożność przedrzeć się przez kolumny nieprzyjacielskie z swym mocno znużonym oddziałem, udać się ku Galicyi, gdyż tę tylko jedną stronę miał otworem przed sobą, i omyliwszy nieprzyjaciela uszedłszy mil kilka pasem pogranicznym wkroczyć w lubelskie. Przybył wskutek tego postanowienia na granicę, lecz c. k. austr. patrole zaalarmowane na całej linii wzbroniły mu wstępu na terytoryum tutejsze. Następowały też za nim trzy roty piechoty moskiewskiej z dwoma działami, z kilku sotniami kozaków i dragonami. W potyczce, która tu zaszła zginęło kilku kozaków, z polskiej strony było siedmiu rannych. Pułkownik K. po naradzie z oficerami uznał niemożność przebicia się przez licznie nagromadzonego nieprzyjaciela, a nie chcąc całego oddziału na zgubę narażać, rozpuścił cały oddział. Znaczna część tegoż przytrzymana została przez patrole c. k. wojska.

Podaję te szczegóły w krótkości zebrane, mając je z najpewniejszego źródła, bo od naocznych świadków przebiegu całej wyprawy. Cz.

Włochy.

Rzym, 29. Października. — Okólnik Klemensa XIII nakazujący publiczne modły za Polskę cztery lata przed pierwszym jej rozbiorem, a którego cząstkowe i nie całkiem dokładne tłómaczenie przesłałem w ostatnim moim liście, zamieszczony wczoraj został, z wyraźnego rozkazu papieża, w Osservatore Romano, który posyłam. Oryginał wyjęto z archiwów wikaryatu i nadesłano do redakcyi. Miałem zręczność go widzieć i oglądałem go z pewnem wzruszeniem, bo straszne klęski i niezrównane cuda poświęcenia i męstwa na myśl przywodzi, Repnina, Drewicza i konfederacyą barską... Jestto plakat staroświecki, i zżółkły, mniejszy od tego, który świeży jubileusz za Polskę nakazywał, ale w niczem zresztą nie różniący się od niego i ozdobiony także figurami św. apostołów Piotra i Pawła, a po środku herbem weneckiego domu Rezzonico pod tiarą. Tekst włoski wiernie w Osservatore przedrukowany. Pius IX wznawiając pamiątkę uroczystego aktu przez jego poprzednika spełnionego w obronie naszej ojczyzny, chciał uwydatnić przedrozbiorowe stanowisko stolicy św. w obec Polski, której rozbioru nie uznała, oraz dodać nowego bodźca biskupom chrześciaństwa nader powoli i ze zbytnią nieufnością naśladującym jego przykład; jakoż pięciu dopiero publiczne modły nakazało, a biskupi galicyjscy, chociaż Polacy, dali się Francuzom i Włochom wyprzedzić. Jednakowoż przedruk okólnika kardynała Kolonny bezpośrednio, jak mię zapewniano, wywołany był mową księcia Władysława Czartoryskiego na meetingu w Londynie. Ojciec święty uważał (nie sądzę, iżeć opowiadam), iż dostojny przedstawiciel rządu narodowego za daleko posunął pobłażliwość dla swych angielskich słuchaczy, i przeto miał zawołać: »Inaczej mówili konfederaci barscy!« Ogłoszenie aktu kościelnego wydanego na poparcie modłami wiekopomnej konfederacyi, ogłoszenie wywołujące pamiątkę tejże konfederacyi i stawiające ją za przykład Polakom, miało być rozwojem rzeczonego zdania papiezkiego i uboczną odpowiedzią na twierdzenie księcia, że powstanie polskie nie jest zarazem wojną religijną katolicyzmu przeciw schyzmie. Słowem papież widzi w chorągwi powsta-

nia »chorągiew wiary katolickiej, wiary przodków teraźniejszych Polaków,« i nie chce wierzyć, aby abstrakcyjne pojęcie, jak np. wolności religijnej i równości wyznań w obec prawa zdolne było tłumy poruszyć, aby się Żmudź i Litwa zarówno biły za wolność protestantyzmu, schyzmy i judaizmu, jak za wolność wiary przodków swoich. Papież pojmuje doskonale lud prosty, ale niepojmuje wyobrażeń nowoczesnemi zwanych. Relata refero.

Książe de la Tour d'Auvergne znaduje się tutaj od dwóch dni, ale nie złożył jeszcze Ojcu Św. odwołujących siebie listów. Nastąpi to dopiero jutro lub pojutrze. Książe przekonany, iż wojna jest nieuniknioną i uważa ją za jedyny możebny środek do wyjścia z nieznośnego dzisiejszego położenia. Zapewnia on, iż cesarz Napoleon chce wojny i że takowa nastąpić powinna koniecznie. Jest przytem bardzo korzystnie dla Polski usposobiony, a rozmowy jego z Ojcem Swiętym rozwiną zapewne jeszcze bardziej to usposobienie, którego w Londynie otrzymamy niepłonne dowody. Przybycie hr. Sertiges, na które z nieufnością z początku poglądano, jest teraz spokojnie a nawet chętnie oczekiwane. Dyplomata ten wielce okazuje się życzliwym dla sprawy Stolicy Apostolskiej. Słychać, że baron Bach, poseł austryacki, zabiera się także do wyjazdu i że będzie miał za następcę barona Meisenbuga. Pan Baude, pierwszy sekretarz poselstwa francuskiego będzie podobnież zmieniony. Nareszcie pan Kisielew zamyśla podać się stanowczo do dymisyi i zapomnieć o traktatach dyplomatycznych na łonie rodziny. Wkrótce podobno ma pojąć za małżonkę nadobną wdowę księżnę Franciszkę Torlonia z domu księżniczkę Ruspoli, w której oddawna się kocha. Zaślubiny nie będą się mogły odbyć w Rzymie przeto, iż pan Kisielew jest prawosławnym.

Papież rozkazał szukać w archiwach najdawniejszego invito sacro za Polskę przepisującego publiczne modły, aby car moskiewski nie został obrany królem polskim, jakowy to obiór Klemens IX za straszną klęskę dla całego chrześciaństwa poczytywał. Jadnakowoż wątpią, aby ten starodawny dokument sięgający 1669 roku dał się już dzisiaj odszukać. Piękne są te przypomnienia i to wznawianie odwiecznych pamiątek ze strony Piusa IX. Cy.

Kronika miejscowa.

Srem, dn. 5. Listopada. — Dnia 25., 26. i 27. Października przez niedzielę, poniedziałek i wtorek za usilnem staraniem naszego proboszcza ks. Mentzla odbywało się nabożeństwo jubileuszowe sposobem misyjnym. Nauki i kazania przez czas ten miewali księża z zakonu OO. Jezuitów, w naszem mieście zamieszkałych. Udział wiernych w odbywającem się nabożeństwie misyjnem, z odległych okolic do miasta naszego przybywających, był powszechny i wielki. Przyjazd dostojnego księdza biskupa Stefanowicza z Poznania, który z przyczyny słabości zdrowia nie mógł do nas przybyć w sobotę po południu na rozpoczęcie misyjnego nabożeństwa i dopiero po południu w poniedziałek d. 26. Paźdz. w mieście naszem zawitał, napełnił serca wszystkich wiernych owieczek wielką radością. To też wśród niezliczonego mnóstwa ludu, przybyłego z przyległych okolic do miasta naszego na powitanie swego pasterza, przyjęcie biskupa było szczere i serdeczne. Już pół mili od Sremu zalegały tłumy wiernych obie strony żwirówki z Poznania wiodącej, którą jechał ksiądz biskup, tak że konie, wiozące dostojnika kościoła, przez całą tę drogę wolnym tylko mogły postępować krokiem. U bram miasta przyjmowało duchowieństwo miejscowe i okoliczne wraz obywatelami miasta i powiatu i kościelnemi bractwami przekraczającego progi miasta księdza biskupa, który wysiedłszy z powozu otoczony licznym orszakiem wiernych, prowadzony przez obywateli wiejskich w asystencyi duchowieństwa, szedł pieszo do kościoła farnego, gdzie przemową do zgromadzonych w kościele, zbolałe serca wszystkich w tak ciężkich czasach obecnych pocieszył i ufnością nieograniczoną w opatrzność boską uspokoił. Wszystkie ulice, któremi przechodził ks. biskup, przystrojone były w kwiaty i wieńce. Przez poniedziałek, wtorek i środę udzielił ks. biskup przeszło 3000 osobom ś. sakrament bierzmowania. W czwartek dn. 28. Paźdz. dygnitarz kościelny miasto nasze opuścił, a każdemu dni jego pobytu w murach miasta naszego miłą pozostaną pamiątką.

W czwartek dn. 28. przeszłego miesiąca przywieziono do tutejszego arsenału 97 karabinów dla konnicy, wartujących około 1000 talarów, które oddział wojska w Książu stojący odkrył przypadkiem w czasie patrolowania w boru Włościejewskim, gdzie broń ta leżała w dole cokolwiek piaskiem i liściami przykryta. Tak samo znalazł oddział wojska ze Sremu wysłany w skutek otrzymanego doniesienia, w Brodnicy we wtorek dnia 3. b. m. dwa miechy z ładownicami, zakopane blisko tej wsi w rowie pod mostkiem. Miechy te przywieziono do Sremu, a we dworze w Brodnicy szczelną odbyto rewizyą i aresztowano tamtejszego urzędnika gospodarczego wraz z włódarzem, których w tutejszem osadzono więzieniu.

Z pod boru Osieckiego, 5. Listopada. — Od niejakiego czasu, jak poczęły wieści krążyć o kosynierach w borach osieckich, a później wojsko niektóre rzeczy w tychże borach zabrało, krążą częste bardzo patrole w naszej okolicy, jeżdżą po oziminach i siewach i wielkie w takowych sprawiają szkody. Zdarzyło się nawet, że ludzie byli zatrzymani, a sołtys bielewski kilka razy kolbą w policzek uderzony, w skutek czego zaraz podał zażalenie do komisarza, który zdarzenie to opisał i do landrata odesłał. Odbyły się także rewizye w Częszczewie na folwarku, a dnia 2. b. m. w Szypłowie majętności pana Władysława Taczanowskiego, który od trzech miesięcy jest u wód, a którego żona od dwóch tygodni bawi u swojej matki. Rewizya była bardzo ścisła, we wszystkich budynkach gospodarczych i we dworze. We dworze, gdzie prócz służącego nikogo nie ma, wszystkie pokoje były pozamykane, dla tego musiał ślósarz z pobliskiego miasteczka zjeżdżać i zamki otwierać. Do piwnicy kłódki otworzyć nie mógł, więc skobel wyrwano i tu znalazło wojsko to, czego szukano, t. j. znalazło trzynaście paczek gotowych naboi ze śrótem do igłowej dubeltówki. Przekonawszy się jednakowoż, że naboje są ze śrótom, zostawiło takowe. W Szypłowie została załoga składająca się z porucznika i 20 żołnierzy. D. P.

Z Kościańskiego, 6. Listop. — W niedzielę i poniedziałek i rewidowano dwory i zabudowania gospodarskie w dobrach pp. Chłapowskich w Brodnicy, w Manieczkach, w Szółdrach, Turwi, Rąbiniu i Kopaszewie. Podobno się to stało w skutek denuncyacyi jakiegoś włóczęgi, który popoprzednio udawał powstańca. Szukano, jak się zdaje, jakichś ludzi, koni, zapasów wojennych, ale bezskuteczuie. D. P.

Przybyli do Poznania dnia 10. Listopada.

BAZAR: prob. Sadowski z Siedlemina, Kunow z Trzemeszna, Łyskowski z Brodnicy, Lossow z Boruszyna, Pilaski z Zielińca, Żychliński z Skotnik, Mieczkowski z Polski, Stablewski z Dłoni.

HOTEL DU NORD: prob. Szramkowski z Wronek, Kłobukowska z Warszawy, Wilkoński z Grabonoga, Zakrzewski i Zaremba z Żabna.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 9. Listopada 1863.

Żyto (węcpel po 25 szefli) cicho. Na Listopad $29^2/_3$ list. $^1/^2$ pien., na Listopad Grudzień $29^2/_3$ list. $^1/_2$ pien, na Grudzień Styczeń 30 list. $29^5/_6$ pien., na Styczeń Luty $30^1/_2$ list. $^1/_4$ pien., na Luty Marzec $31^1/_4$ list. 31 pien., na wiosnę $31^3/_4$ list. $^1/_2$ pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) mała zmiana. Wypowiedziano 18,000 kwart. Na Listopad $13^5/_{12}$ pł., na Grudzień $13^5/_{12}$ list. $^3/_8$ pien., na Styczeń $13^1/_2$ list. i pien., na Luty $13^2/_3$ list. $^7/_{14}$ pien., na Marzec $13^3/_4$ list. $^2/_3$ pien., na Kwiecień $13^5/_6$ list. $^3/_4$ pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 9. Listopada.

Pszenica 50—59 tal.

Żyto na Listopad i Listopad Grudzień 36 do $35^5/_8$ tal., na Grudzień Styczeń $35^7/_8$—$^5/_8$ tal., na wiosnę 37—$36^5/_8$ tal.

Jęczmień wielki i mały 31—37 tal.

Groch do gotowania 40—48 tal.

Groch na pastwę 40—48 tal.

Rzep zimowy 84—86 tal.

Rzepik zimowy 82—84 tal.

Oléj rzepiowy na Listopad $11^3/_4$—$^2/_3$ tal., na Listopad Grudzień $11^5/_6$—$^1/_2$ tal., na Kwiecień Maj $11^5/_8$—$^1/_2$ tal.

Olej lniany 15 tal.

Okowita na Listopad $14^7/_{12}$—$^5/_{12}$ tal., na Listopad Grudzień i Grudzień Styczeń $14^1/_8$ do $^1/_4$ tal., na Kwiecień Maj $14^{11}/_{12}$ tal., na Maj Czerwiec $15^1/_{24}$—$^1/_3$ tal.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 9. Listopada 1863.	Stopa pCt.	Na pr. kurant	
		papierami.	gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna. . . .	$4^1/_2$	—	100
„ z roku 1859.	$4^1/_2$	—	$103^3/_4$
„ z roku 1856.	$4^1/_2$	—	100
„ z roku 1853.	4	$96^1/_2$	—
Obligi długu skarbowego	$3^1/_2$	--	$88^1/_2$
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj .	$3^1/_2$	—	88
dito miasta Berlina.	$4^1/_2$	—	—
dito „	$3^1/_2$	—	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3^1/_2$	—	$87^1/_2$
dito dito	4	—	100
dito Pruss Wschodnich . .	$3^1/_2$	—	$82^3/_4$
dito Pomorskie	$3^1/_2$	$87^1/_2$	—
dito dito	$4^1/_4$	—	$99^1/_2$
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	—
dito W. X. Poznańskiego .	$3^1/_2$	—	—
dito W. X. Pozn. (nowe). .	4	—	$93^1/_2$
dito Szląskie	$3^1/_2$	—	—
dito Pruss Zachodnich . . .	$3^1/_2$	—	$82^3/_4$
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	96
Obligacye miejskie II. Em. Pozn. . .	4	—	—
Obligacye prowincyalne Poznańskie .	5	—	—
Papiery banku prow. Poznańskiego .	—	—	—
Louisdory	—	—	$110^3/_8$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn. . .	4	—	$98^1/_2$

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień	Stan termometru		Stan barometru.	Wiatr.
	najniższy	najwyż.		
2. Listop.	+ 2,0°	+ 7,5°	27,, 10, 5,,,	Poł. zach.
3. „	+ 2,1°	+ 7,0°	27,, 10, 8,,,	Poł. zach.
4. „	+ 1,8°	+ 7,0°	27,, 11, 0,,,	Poł. zach.
5. „	+ 3,5°	+ 10,0°	28,, 0, 0,,,	Zachodni.
6. „	+ 0,0°	+ 3,8°	28,, 0, 0,,,	Półn. zach.
7. „	+ 0,0°	+ 3,5°	27,, 11, 4,,,	Półn. zach.
8. „	— 0,3°	+ 2,4°	27,, 11, 2,,,	Zachodni.